Nr. 4. Lwów dnia 22. Stycznia 1898. Rok XXXI. Tom LXI.



ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości conajmniej jednego arkusza.
Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. — W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. — w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Trzy ustawy agrarne w Sejmie galicyjskim.

Z większem niż kiedykolwiek zajęciem muszą śledzić obecnie rolnicy galicyjscy przebieg obrad naszego Sejmu; na sesyi bieżącej bowiem będą uchwalone trzy ustawy krajowe dla rolnictwa bardzo doniosłe: ustawa komasacyjna, ustawa o wyłączaniu cudzych gruntów (enklaw) z lasu i ustawa o podziale lub regulacyi gruntów wspólnych.

Jak wiadomo nic tak nie utrudnia racyonalnej gospodarki jak z jednej strony: rozdrobnienie, porozrzucanie i nieodpowiednia konfiguracya gruntów; z drugiej pozostałe z czasów dawniejszych jako forma szczątkowa własności zbiorowej na ziemi wspólne użytkowanie gruntów, które u nas w Galicyi występuje przedewszystkiem w lasach i pastwiskach gminnych.

Rozdrobnieniu, porozrzucaniu, nieodpowiednim do zagospodarowania kształtom gruntów, zapobiega się przez komasacyę, przez którą rozumiemy, jak wiadomo: łączenie parcel gruntowych jednego właściciela, rozdrobnionych i porozrzucanych, mających niemożliwe dla uprawy kształty w jeden kompleks a to przez wymianę tych gruntów z gruntami innych właścicieli, którzy na tej samej drodze mogą znowu swoje grunta zebrać w jedną całość.

Do tegoż samego celu, co się tyczy lasów, zmierza tak zwana arondacya ich t. j. wyłączanie z nich cudzych gruntów, tak wolnych, jak leśnych i zaokrąglanie ich granic.

Wreszcie niedopuszczające racyonalnego gospodarstwa wspólne użytkowanie gruntów usuwa się, czy to przez dzielenie ich, czy przez regulacyę użytkowania.

Uregulowanie ustawodawcze wszystkich tych operacyi agrarnych, mających dla rozwoju kultury rolnej pierwszorzędne znaczenie, przeprowadziły różne kraje Europy już dawno: Anglia częściowo jeszcze w XV-tem i XVI-tem stuleciu, Dania i Szwecya z końcem zeszłego, państwa niemieckie przeważnie w pierwszej połowie naszego stulecia, Węgry już przy separacyi stosunków notaryalnych i dzieleniu wspólnych gruntów w roku 1836 a potem osobnemi ustawami w r. 1850.

Tylko w Austryi, zaniedbywano czas długi wszelkie reformy agrarne a tem samem i uregulowanie kwestyi powyższych poświęcając uwagę przedewszystkiem rozwojowi ustawodawstwa handlowego i przemysłowego. To też choć już pierwszy austryacki kongres rolniczy w r. 1849 poruszał sprawę komasacyi gruntów, chociaż domagały się jej ustawicznie towarzystwa rolnicze poszczególnych krajów, choć wreszcie od roku 1869, dzięki inicyatywie ówczesnego ministra rolnictwa ś. p. Alfreda hr. Potockiego, poczęto tą sprawą zajmować się i w sferach rządowych, usiłowania te wydały rezultat stanowczy dopiero w roku 1883 *).

*) Pomijamy tu ustawę z 3. Marca 1868, która pośrednio popiera komasacyę i arondacyę dozwalając ulg stemplowych i należytościowych przy zmianach gruntów w tych celach dokonanych.

Rezultatem tym są trzy ustawy państwowe stanowiące podstawę i ramy dla mających się później uchwalić ustaw krajowych, mianowicie:

1. Ustawa z 7. Czerwca 1883, l. 92, Dz. u. p. o komasacyi gruntów rolnych;

2. Ustawa z 7. Czerwca 1883, l. 93, Dz. u. p. o arondacyi lasów; i

3. Ustawa z 7. Czerwca 1883, l. 94, Dz. u. p. o dzieleniu wspólnych gruntów i regulacyi, komasacyę, arondacyę lasów i dzielenie gruntów i regulacyę wspólnych praw, które uzyskały sankcyę w roku 1886 a weszły w życie 1. Marca 1888, w Krainie (ustawa działowa i regulacyjna tudzież ustawa arondacyjna uchwalona w roku 1887 poczęły obowiązywać od 1. Września 1888) wreszcie na Szlązku gdzie wszystkie 3 ustawy agrarne, sankcyonowane jeszcze w roku 1887, wprowadzono w życie 1. Czerwca 1890.

Jak stwierdza też sprawozdanie z czynności c. k. Ministeryum rolnictwa po koniec roku 1893, przedsiębrano w krajach koronnych wyżej wymienionych, począwszy od wejścia w nich w życie dotyczących ustaw agrarnych, cały szereg operacyi komasacyjnych, operacyi odnoszących się do arondowania lasów, wreszcie działowych i regulacyjnych, nieraz bardzo zawikłanych ku ogólnemu zadowoleniu właścicieli.

Tylko Galicya pozostała w tyle za tym ruchem ustawodawczym dopiero teraz, gdy 14 lat już minęło od wydania wspomnianych wyżej trzech ustaw państwowych, przystępuje Sejm nasz ze swej strony do uregulowania ustawodawczego tak ważnych dla rolnictwa kwestyi. Przyczyną tego opóźnienia były najpierw wlokące się w tej sprawie przez czas dłuższy między Rządem a Reprezentacyą kraju pertraktacye, powtóre dochodzenie i szczegółowe badanie jakie wprzód należało przedsiębrać, co do działu względnie uregulowania gruntów wspólnie użytkowanych a tem samem lasów i pastwisk gminnych zajmujących w Galicyi obszar przeszło pół miliona morgów!. *)

Przystępując do rozpatrzenia prac obecnego Sejmu w kierunku powyższym, a w pierwszym rzędzie przedłożonych przez Wydział krajowy Sejmowi do uchwalenia projektów ustaw krajowych, zaczniemy od kwestyi komasacyi.

I.

Przez kosamacyę rozumie się, jak to już wspomnieliśmy wyżej, łączenie gruntów jednego właściciela, rozprószonych i rozdrobnionych, tudzież o nieodpowiednim kształcie w jeden kompleks, a to w drodze zamiany za inne grunta. Pożytek komasacyi ocenia się najlepiej, rozpatrując niekorzyści, jakie rozdrobnienie, porozrzucanie i niedogodny kształt gruntów za sobą pociągają, a jakie dotkliwie zwłaszcza dają się odczuć u nas w Galicyi, gdzie dziś parcele gruntów uprawnych, przedstawiają wprost niemożliwe do zagospodarowania kształty, o minimalnych szerokościach, a nadmiernych długościach, gdzie parcele te, odcięte od dróg polnych zeszły do tak szczupłych rozmiarów, że zaledwo przy użyciu zaprzęgu mogą być uprawiane. Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem, dołączonem do projektu ustawy komasacyjnej, słusznie podnosi, jako niekorzyści te:

1. że rozdrobnienie i rozprószenie gruntów, a względnie kształt ich nieodpowiedni uniemożliwiają właścicielowi prowadzenie gospodarstwa racyonalnego, płodozmiennego i wybór roślin użytkowych, gdyż częstokroć całe rozdrobione niwy używane są na pastwisko i muszą być tą samą rośliną użytkową obsiane;

2. że przeszkadzają porządnej, mechanicznej u-

*) Historyę tych pertraktacyi a zarazem szczegółowe rezultaty badań i dochodzeń co do gruntów wspólnych przedstawia wyczerpująco praca profesora dr. Tadeusza Pilata: „Grunta podlegające wspólnemu używaniu w Galicyi“. Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych tom XV. zeszyt II, 1895.

Nasze obory zarodowe.

I.

Obora półkrwi rasy Simentalskiej w Odrzechowej.

Przychodzą mi na myśl słowa wyczytane kiedyś w jednym z utworów poety czeskiego Vrchlickiego, który pisząc o Henryku Sienkiewiczu powiada „Tyś jest obłok, który wiatr nosi po szerokim świecie, a ja czeska chata patrząca okienkami na zawsze jednaki widnokrąg“, część bowiem pierwszą tego określenia mogę i ja wprawdzie trochę prozaiczniej, lecz w równej natomiast mierze zastosować do siebie, do wędrówek, które odbywam nie tylko po Galicyi ale i po szerokim świecie, do wędrówek mających jednak zawsze łączność z hodowlą tak ojczystą jak i obcokrajową. A że co swojskie cieszy zawsze więcej jak obce, więc co w kraju dobrego pochwalić warto, a nie chować pod korcem wiadomości, które pożytek ogółowi przynieść mogą; chciałbym tedy zapoznać ogół ziemian, z tem co u nas w zakresie hodowli racyonalne, a godne naśladowania.

Tematu i bodźca do dzisiejszej korespondencyi dostarczyły mi śliczne, ba rzec można artystyczne zdjęcia fotograficzne obory zarodowej w Odrzechowej, wykonane przez amatorkę tego zdradzieckiego kunsztu, a córkę właściciela tej uroczej posiadłości. Redakcya „Rolnika“ zobaczywszy te fotografie zapragnęła przedstawić z nich kilka w odbitkach łaskawym czytelnikom, a mnie zaś jako cerberowi stojącemu na straży obór zarodowych w tej części kraju, a więc znającemu dobrze tak miejscowości jak i stosunki hodowlane polecono streścić w krótkich słowach historyą obory, która dziś bez zaprzeczenia do najpierwszych obór pół krwi w kraju należy.

Przedewszystkiem nadmienić muszę, że Odrzechowa położona jest już w okolicy podgórskiej w powiecie Sanockim, że ma pod każdym względem odpowiednie warunki hodowlane, bo piękne i bujne pastwiska, doskonałą wodę w Wisłoku, żyzne wyborowe siano, a w dolinach urodzajną glebę, na której się udają buraki, co zaś jednak najważniejsze, ma właścicieli zamiłowanych w chowie, którzy i tę jeszcze posiadają wielką zaletę, że umieją to zamiłowanie przenieść na swych podwładnych. Należy do nich w pierwszym rzędzie rządca tamtejszy p. Konstanty Winiarski, odznaczony nawet przez komitet Tow. gosp. gal. w tym roku na wystawie rymanowskiej srebrnym medalem i listem pochwalnym za troskliwe zajęcie się oborą zarodową gminną, założoną przed czterema laty dzięki gorliwemu poparciu p. Władysława Morawskiego w Odrzechowej.

W takich tedy warunkach doprowadzoną została

prawie roli (oraniu i bronowaniu w poprzek, przy wąskich parcelach), oraz użyciu ulepszonych narzędzi gospodarczych;

3. że czynią uprawę, zasiew i zbiór zależnemi od sąsiada na parcelach, które nie przylegają do drogi polnej;

4. że powodują zanieczyszczenie pola chwastami, owadami i chorobami roślin z gruntów sąsiada, jeżeli tenże grunta swe zaniedbuje;

5. że uniemożliwiają przeprowadzenie najprymitywniejszej melioracyi, jak poprowadzenie wody, gdy właściciel sąsiedniego gruntu na to nie pozwoli;

6. że pociągają za sobą straty w powierzchni gruntu którą pod uprawę można zużytkować, z powodu znacznej długości dróg polnych, miedz i brózd granicznych, oraz stratę w nasieniu;

7. że powodują częste spory między robotnikami i sąsiadami, naruszenia granic, uszkodzenia plonów przez bydło i liczne procesy, które rujnują włościan;

8. że utrudniają nadzór nad robotnikami, rozpraszają siły robocze, powiększają koszta uprawy i zbioru wskutek znacznej odległości gruntów od zabudowań gospodarczych, nadmiernej długości parcel, po których szorstkiej, bo świeżo zoranej i zbronowanej powierzchni nawóz musi być transportowany;

9. wreszcie, przy nieodpowiedniem położeniu parceli w kierunku pionowym t. j. gdy parcela ciągnie się w kierunku największego spadu, tworzą się w terenie górzystym debry, albo też gleba urodzajna zostaje spłukaną i zniesioną na dolną granicę parceli, tak, że ziemia urodzajna zamienia się częstokroć na nieużytek.

Szkody, jakie ponosi rolnictwo wskutek rozdrobnienia gruntów, nieodpowiedniego kształtu i rozproszenia parcel (znacznej odległości od zabudowań gospodarczych) wykazują najlepiej następujące cyfry:

a) Długość brózd granicznych na jeden ar wynosi:

1. przy kwadratowym kształcie parceli mierzącej:

10· — hektarów		1·26 metrów
5·—	„	1·79 „
1·—	„	4·00 „
0·5	„	5·66 „
0·25	„	8·00 „
0·10	„	12·65 „
0·05	„	17·89 „
0·01	„ (1 ar.)	40·00 „

2. przy prostokątnym kształcie parceli, której długość ma się do szerokości, jak 5 : 1, o powierzchni:

10·— hektarów		1·70 metrów
5·—	„	2·40 „
1·—	„	5·36 „
0·50	„	7·58 „
0·25	„	10·76 „
0·10	„	16·97 „
0·05	„	24·00 „
0·01	„ (1 ar.)	53·66 „

Z tego zestawienia widocznem jest, jak raptownie zwiększają się, narażone na szkodę od sąsiadów granice parceli z jej zmniejszeniem, jak się przez to zwiększa nieproduktywna powierzchnia granicznej brózdy, ilość nasienia niepotrzebnie wyrzuconego, wreszcie strata czasu i siły roboczej na graniczną brózdę, którą jak wiadomo, po skończonym zasiewie, na nowo trzeba wyorać.

Stracona przez brózdy graniczne powierzchnia użytkowa roli, przy szerokości brózdy 20 ctm., wynosi na jeden ar:

1. przy kwadratowym kształcie parceli mierzącej:

10· — hektarów		0·25 m² (0·25%)
5·—	„	0·36 „ (%)
1·—	„	0·80 „ „
0·50	„	1·13 „ „

---

obora odrzechowska, założona w roku 1876 na materyale częścią miejscowym, berneńskim ze Wzdowa, do tej jednostajności kształtów i maści, jakie w niej dziś widzimy, przez krzyżowanie z umiejętnie dobieranymi rozpłodnikami rasy simentalskiej najprzód pół, a następnie już pełnej krwi, importowanymi ze Szwajcaryi, oraz przez długoletnie systematyczne brakowanie krów mniej mlecznych, jak nie mniej przez silne a naturalne żywienie matek i cieląt na sposób alpejski tj. pastwiskowy. Rezultat umiejętnie obranego kierunku w prowadzeniu obory przez właściciela tejże, widzimy już podczas wystawy odbytej w Zarszynie w dniu 7. lipca 1892 r. na której obora odrzechowska przedstawiła 20 krów i 4 woły własnego chowu, o której z uznaniem wyraził się JO. książę Adam Sapieha prezes Towarzystwa gosp. gal., który te wystawę swą obecnością zaszczycił, a również i sędziowie, którzy jej list pochwalny przyznali; — nadto zaś wkrótce potem uznaną została przez komitet Towarz. gosp. galic. za oborę zarodową pół krwi rasy Simentalskiej, i już 1. lipca 1893 r. wpisano do ksiąg rodowodowych 30 krów i sprowadzono dla niej znakomitego rozpłodnika ze Szwajcaryi.

W roku także 1893 nagrodzoną została rzeczona obora na wystawie bydła w Rymanowie dyplomem honorowym Tow. gosp. gal., a przedstawione robocze woły własnego chowu zyskały ogólne uznanie.

W roku 1894 zyskała znów obora odrzechowska na krajowej wystawie we Lwowie dyplom honorowy i 4 medale za pojedyńcze krowy oraz list pochwalny za woły, a wice-prezes niższo-austryackiego Towarzystwa gosp. w Wiedniu p. Pirko, w Nrze 465 „Wiener Landwirthschaftliche Zeitung“ z 11. lipca 1894 r. pisząc sprawozdanie z widzianej wystawy lwowskiej oddaje oborze odrzechowskiej zasłużone pochwały, stawiając ją na czele wystawionych obór półkrwi simentalskiej.

Wreszcie rok 1897 przyniósł tej oborze na okręgowej wystawie w Rymanowie, którą zaszczycili swą obecnością wysocy dygnitarze wiedeńscy i krajowi, dyplom honorowy i 4 medale srebrne. Krowy w oborze odrzechowskiej są szerokie, głębokie na niskich nogach, są średniej wielkości i wagi (około 500 kar), maści żółto i czerwono srokatej. — Jest to idealny typ krzyżowania rasy Berneńskiej ze Simentalską z pierwszych bowiem pozostały głębokość, szerokość tułowia i krótkość nóg z drugich zaś przybył krzyż prosty, lepsze sklepienie żeber, cieńkość skóry, a przedewszystkiem znacznie większa mleczność przy równem zawsze a zupełnie nieintenzywnem żywieniu. Stan obecny obory wynosi 50 matek i drugie tyle młodzieży oraz 14 wołów; nadto krowy ważące mniej jak 500 kgr. lub którym brakuje cośkolwiek do typu w oborze odrzechowskiej ustalonego, są wysyłane do

0·25 hektarów		1·60 m²	(%)
0·10	„	2·53 „	„
0·05	„	3·58 „	„
0·01	„ (1 ar)	8·00 „	„

2. przy prostokątnym kształcie parceli (o korzystnym zresztą stosunku długości do szerokości (jak 5 : 1) mierzącej:

10·— hektarów		0·34 m²	(%)
5·—	„	0·48 „	„
1·	„	1·07 „	„
0·50	„	1·52 „	„

0·25 hektarów		2·15 m²	(%)
0·10	„	3·39 „	„
0·05	„	4·80 „	„
0·01	„	10·73 „	„

Strata więc gruntu ze zmniejszanem się wielkości parceli, postępuje, jak widzimy raptownie, bo przy powierzchni parceli o 1 arze jest 10 razy większą, aniżeli przy parceli 1 ha mierzącej i dochodzi do 8 względnie 10% całej powierzchni.

b) Z praktyki rolniczej okazuje się, że kształt parceli odpowiedni dla celów rolnictwa, zbliżać się powinien do prostokąta, równoległoboku lub w najgorszym wypadku trapezu, o małej różnicy boków równoległych, a długość małych parcel włościańskich przyjmuje się przy komasacyach w granicach od 120 — 150 metrów, przy stosunku długości do szerokości, od 2 : 1 do 8 : 1. Tymczasem wedle dzisiejszego stanu posiadłości włościańskich u nas parcele mierzą zaledwie kilka metrów szerokości, a ciągną się nieraz na kilka kilometrów wzdłuż.

(C. d. n.).



Obora zarodowa pół krwi simmentalskiej w Odrzechowej. (Patrz feljeton).

Pobiedna drugiego majątku p. W. Morawskiego, również w Sanockiem położonego, gdzie także około 100 sztuk bydła się chowa.

Korespondencya niniejsza nie jest reklamą dla obory Odrzechowskiej ani jej właściciela, gdyż reklama obory, która tyle już nagród zyskała jest zbyteczna najlepiej się ona reklamuje tem, że nie może zadość uczynić licznym zamówieniom na buhajki; krowy zaś brakowane corocznie w miejsce młodych sztuk przybywających, które p. Morawski tylko bardzo niechętnie odstępuje, bywają w krótkim czasie jeszcze do chowu rozchwytywane. — Wreszcie niech ilustracye obory dołączone do niniejszej korespondencyi przekonają o tem Szanownych czytelników czego nieudolne, a zawsze pochopne do pochwał — jako częściowego dzieła swego, pióro inspektora Towarzystwa gosp. gal. określić zapomniało, albo nie umiało.

Lwów, w styczniu b. r.

J. Zakrzewski.

Z doświadczeń polowych z nawozami sztucznymi w r. 1897,

w Baszni (powiat Cieszanowski)

przeprowadził i opracował
LEON MOSZYŃSKI.

(Odczytane na Walnem zebraniu Oddziału Tow. Gosp. w Cieszanowie, w dniu 7. stycznia b. r.).

Życie gospodarza wiejskiego możnaby słusznie ująć w formułkę: „wesoła teorya, a smutna praktyka“, a dowodu na to, bardzo w oczy bijącego, dostarczają ostatnie

lata—zaś przed wszystkimi innymi, jak wiadomo, rok ubiegły. Zapobiegliwością, wytężającą pracą około wyrobienia i zasilenia roli, około stworzenia dogodnych warunków dla rozwoju roślin, stara się gospodarz uczynić je odporniejszemi na liczne, a różnorodne przeciwności

Na plon kartofli wpływał zawsze dodatnio siarkan potasu wysoko procentowy.

Najrozmaiciej, choć dość konsekwentnie — oczywiście przy pomocy kwasu fosforowego — zaznaczała swój wpływ saletra chilijska, aczkolwiek w tym roku



Obora zarodowa pół krwi simmentalskiej w Odrzechowej. (Patrz feljeton).

i plon ich podnieść. Wszelako najlepsze zasady, najracyonalniejsze, najwięcej obiecujące, a przez teoryę za nieomylne wychwalane wskazówki, zastosowane w praktyce z możliwą ścisłością, akuratnością i precyzyą dają do pewnego tylko stopnia zapowiedziane rezultaty, skoro, jak w roku ubiegłym, ustawiczne a obfite deszcze zamieniają pola i łąki w bagna i jeziora. Wtedy wszelkie wysiłki ludzkie okazują się dość bezskutecznymi, praca i nakład w znacznej części zmarnowane. I zupełnie naturalnie: odmienne warunki wytwórcze, odmienne też skutki.

Owóż nie bez interesu będzie śledzenie zachowania się i działania nawozów sztucznych w obec wyjątkowych zjawisk atmosferycznych.

Działanie kwasu fosforowego nie różniło się w niczem od objawów w latach normalnych, bardziej sprzyjających działaniu nawozów sztucznych. Kwas fosforowy okazał się niezbędnym czynnikiem, potęgującym na tutejszej glebie i jakość i obfitość plonów. Pozornie mniej potrzebny dla owsa, który potrafi wykorzystać resztki tego środka odżywczego, pozostałe w roli, po znawożeniu kwasem fosforowym plonów poprzednich. To też, jeżeli pod poprzedni plon dany był obficie kwas fosforowy, wystarczy dla owsa datek saletry nieznaczny.

Potas w kainicie, wysiany na pólkach w lutym, roku bieżącego, działał stale ujemnie w kartoflach, słabo dodatnio w owsie, lepiej w jęczmieniu, najsilniej w pszenicy. W tym ostatnim wypadku, zresztą w żadnym innym, nietylko się opłacił, ale dał nawet pewien zysk.

tylko w nader ograniczonych rozmiarach wyzyskaną być mogła.

I tak, dana na oziminę (pszenicę) cała przeznaczona ilość saletry naraz 21. kwietnia, widocznie najkorzystniej skutkowała. W tych wypadkach bezwarunkowo wszędzie pszenica nabrała barwy ciemno-zielonej, zdrowej, wzrost miała nadzwyczaj rozkoszny, bujny tak dalece, że po wykłoszeniu przy pierwszym ulewnym deszczu, wyłożyła się. Jakkolwiek wyłożenie się zboża wpływa zawsze nadzwyczaj ujemnie na wysokość plonu, to jednakże okoliczność ta jest nader przekonywającym dowodem, że saletra w tym razie została w znacznej części spożytkowaną. Aby zaś zapobiedz temu szkodliwemu wykładaniu się pszenicy pod działaniem saletry chilijskiej, trzeba normować nietylko ilość wysiać się mającej saletry, ale i ziarna; należy albo rzadziej siać, albo zmniejszyć dawkę saletry, lub też zastosować równocześnie oba te środki i sądzę, że dalsze doświadczenia w tym kierunku dadzą nam cenne wskazówki.

Mimo zatem tego bardzo niepożądanego objawu, nietylko zewnętrzny wygląd, ale znacznie lepszy rezultat z omłotu pszenicy, przemawia w tym wypadku i w podobnych warunkach stanowczo za jednorazowem nawożeniem saletrą. Albowiem taż sama ilość saletry wysiana w dwóch dawkach, wywarła skutek znacznie mniejszy, ledwie widoczny. Pszenica na żadnem z tych pólek nie wyłożyła się, a mimo to i omłot ziarna był wszędzie znacznie mniejszy.

Zatem zasada, w dotychczasowej nauce za pewnik przyjęta, że należy saletrę wysiewać w kilku dawkach, ażeby ją mogły rośliny jak najlepiej wyzyskać, w praktyce, w tym razie nie sprawdziła się, a stwierdzenie takiego objawu, ma nietylko doniosłe znaczenie dla praktycznego gospodarza, ale także jest znacznym krokiem naprzód w kierunku poznania najmniej ryzykownego sposobu manipulowania drogą, a pod niektórymi względami — nieocenioną saletrą.

Odmienne nieco zachowanie się saletry zauważyć można było w roku bieżącym przy zbożach jarych. Tu w ogóle wywarła saletra, wpływ bardzo słaby.

(W szczególności zaś, owies zasilony jednorazowo saletrą, wydał lepszy cokolwiek plon, niż gdy się dało tę samą ilość w dwóch porcyach; jęczmień, wydaje się, że lepiej wyzyskał saletrę daną w dwóch razach).

Przyczyna takiego zjawiska okaże się dosyć jasną i zrozumiałą.

Cała ilość saletry przeznaczona na nawóz, wysiana od razu ze ziarnem, zanim te ziarna przy tegorocznej niskiej temperaturze wiosennej i w zbyt mokrej roli, zaczęły powoli kiełkować i puszczać korzenie, została przez nadmiar wilgoci, wskutek ciągłych deszczów wypłukaną. Zanim rośliny zaopatrzone zostały w potrzebne do asymilacyi organa, już deszcze znaczną część saletry uniosły bezskutecznie w głąb ziemi.

Przy dawkach dwukrotnych rzecz się miała trochę inaczej.

Wprawdzie pierwsza dawka, saletry przeważnie zmarniała z przyczyn powyżej przytoczonych, natomiast przybyła druga w porze, kiedy rośliny przez swe organa asymilacyjne, choć słabo w nieprzyjaznych warunkach rozwinięte zdołały już ją więcej sobie przyswoić. Proces ten widoczny był bardzo na parcelach doświadczalnych w Niwkach koło Lubaczowa na lotnym piasku. Tu saletra, wsiana równocześnie z ziarnem, już w połowie marca, nie wywołała żadnego dodatniego skutku; ziarno bowiem bardzo wcześnie wysiane, zatem przy stosunkowo bardzo niskiej temperaturze dopiero ledwie w kilka tygodni poczęło budzić się do życia, gdy tymczasem rzęsiste a częste deszcze, aż nadto rychło saletrę z wierzchnej warstwy w głąb gleby bezużytecznie uniosły.

Natomiast druga połowa dawki rzucona na wzeszłe już jare żyto i owies, zamanifestowała się wprawdzie bardzo wybitnie już w trzecim dniu po wysiewie wywołując w tych roślinach, podsianych saletrą, barwę mocno ciemno-zieloną; skutek mimo to nie był już zbyt wydatny, gdyż przez pewien acz krótki okres czasu rośliny wegetując bez azotu, zwłaszcza w zaraniu swego życia głodem morzone musiały w rozwoju swym doznać znacznej ujmy i upośledzenia, dana zaś później saletra nie zdołała już owego ujemnego wpływu powetować.

Objawy powyżej przytoczone skonstatowano na glebach nawożonych równocześnie kwasem fosforowym, gdzieniegdzie także i potasem w różnych formach.

Także przy doświadczeniach w roku 1895, czynionych na małe i szersze rozmiary, działała saletra przy jarych zbożach nierównomiernie. Wysiana na wiosnę wcześniej, okazywała się dość bezsilną; wysiana później — jako nadzwyczaj wpływowa. Zachodzą zatem różne wpływy, które działanie saletry do pewnego stopnia lub nawet zupełnie unicestwiają.

Z uwagi zatem, że używanie racyonalne saletry, wyzyskanie jej możliwie zupełne, zwłaszcza przy jarych zbożach o krótkim okresie wegetacyjnym — przedstawia w praktyce bardzo wiele trudności, zawisłych od czynników, bliżej jeszcze w zupełności nie zbadanych,

z uwagi, że bez współdziałania azotu, inne środki nawozowe w tutejszych okolicach na glebach lekkich, jak jak w Baszni, żadnego dodatniejszego skutku w plonach wywołać nie są w stanie, a z drugiej strony użycie azotu w saletrze bywa w pewnych razach zawodne,

z uwagi wreszcie, że według przysłowia: „lepsze, jest nieprzyjacielem dobrego“ — należy szukać także innego, może lepszego, rentowniejszego sposobu zaopatrywania gleby naszej tak w azot ubogiej, w ten, niezbędny dla niej, środek odżywczy — zwłaszcza takiego, któryby go choć w części zastąpić zdołał.

Chociaż azot w saletrze chilijskiej, jako środek odżywczy natychmiast działający, a więc jako gotowy pokarm dla roślin w ich pierwszem stadium rozwoju żadnym z dotychczas znanych nawozów azotowych zastąpić się z korzyścią nie da, to jednak w późniejszym okresie wegetacyi roślin możemy dostarczyć im również i teraz niezbędnego azotu, ze źródeł tańszych i w formach i sposobach mniej zawodnych.

S i a r k a n a m o n u nie okazał się w naszych warunkach i przy naszych dotychczasowych doświadczeniach dość przydatny na ten cel. Wywoływał zazwyczaj efekt słaby, a był dotąd w stosunku zawartości azotu — równie drogi jak saletra. Ponieważ jednak obecnie cena azotu w siarkanie amonu znacznie spadła — podjęcie na nowo doświadczeń w tym kierunku, skoro rozpoczęte inne wszechstronnie i w zupełności wyświetlone zostaną, jest wskazanem.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że po zbiorze (motylkowych) groszkowych roślin, pozostaje rola nietylko pulchniejszą, ale także do pewnego stopnia zasiloną w azot. Owóż wedle wyników kilkakrotnych doświadczeń na parcelach doświadczalnych i na polu przeprowadzonych, rośliny groszkowe udają się u nas wcale dobrze, zwłaszcza na glebie znawożonej kwasem fosforowym. Wyzyskują też znakomicie zapasy kwasu fosforowego, pozostałe w roli po plonach poprzednich, które zasobów obfitszego nawożenia nie spotrzebowały.

Potas — jako dodatek do kwasu fosforowego — działa w tych wypadkach bardzo korzystnie na rozwój roślin, wszelako i bez niego plony groszkowych do wcale pokaźnych rezultatów doprowadzić się dadzą. Trochę dziwnem się więc wydaje, że dotychczas siano u nas grochy dość powszechnie tylko na świeżym oborniku, jako przedplon pszenicy. Wszelako po zwróceniu uwagi przez stacyę doświadczalną w Baszni, że rośliny groszkowe dobrze się w tych stronach udają, i że uprawa ich dla naszej gleby jest nader potrzebną, poczynają robić w tym względzie próby na szersze rozmiary. *(D. n.)*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie. Czy bobik jest dobrym przedplonem pod pszenicę, mianowicie na ziemi przepuszczalnej, napływowej, o głębokiej glebie, zachwaszczającej się bardzo łatwo a zwłaszcza perzem. Czy bobik chronić może przed zachwaszczeniem. Chcąc mieć plon bobiku jak najobfitszy a przedewszystkiem dokładne przezeń wychwaszczenie ziemi, jak go uprawiać. Czy siać zwyczajnie, czy też rzędowo. Jeśli siew rzędowy będzie wskazanym ile siać na morg (jak wspomniałem, ziemia b. bujna, bobik w nawozie) jak szeroki odstęp między rzędami. Czy bronować gdy zacznie wschodzić, jak ciężkimi bronami i czy silnie (ziemia spoista). W jakiem stadyum rozwoju rośliny płużkować raz pierwszy, czy też gracą poruszyć. Kiedy i w jakich odstępach czasu: oraz ile następnych ogartywań przedsięwziąć, kiedy ostatni raz ogarnąć. Jak wysoko podgartywać. *A. S.*

Odpowiedź. Bobik powszechnie uważany jest za jeden z najlepszych przedplonów pszenicy. Co do ochrony przed zachwaszczeniem to bobik wogóle lepiej udaje się na glebie dobrze oczyszczonej z chwastów a zwłaszcza z perzu, jednakże na ziemi żyznej, gdy bób rośnie szybko to i chwasty potrafi przygłuszyć skutecznie. Gdy więc w pierwszym rzędzie chodzi o przygłuszenie chwastów, to wtedy można bobik siać ręcznie w surową brózdę, a dla lepszego zwarcia, należy domieszać $^1/_4$ część grochu; więc około 40 kg. grochu i 200 kg. bobiku na hektar (czyli 25 i 120 kg. na morg). Chcąc jednak mieć plon bobiku na ziarno jak najobfitszy i dorodny, trzeba go siać rzędowo; przy jedno- lub dwurazowem potem przeplewieniu pielnikiem konnym, nie ma się co obawiać zachwaszczenia roli. Rzędowym siewem wysiewa się około 20% mniej nasienia niż przy siewie rzutowym a więc około 180—200 kg. na ha. (100—120 kg. na morg), głębokość siewu najlepsza 5 do 6 cm., odległość rzędów 25 cm. Gdy bobik wzejdzie należy dla pierwszego zniszczenia chwastów bronować bronami lekkiemi ile możności w dzień pogodny i suchy w południe, kiedy rośliny trochę przywiędłe nie łamią się pod broną. Okopywać i obsypywać płużkiem w wypukłe rzędy nie jest rzeczą konieczną, należy tylko przejść ręcznie gracą lub pielnikiem konnym, gdy już bobik podrośnie na jakie 20 cm.; — potem drugi raz we 3—4 tygodnie, tuż przed kwitnieniem znowu przeplewić lub, kto chce płużkiem obsypać. Obsypywanie płużkiem praktykuje się wyjątkowo przy uprawie wysokich odmian bobiku i wtedy należy zasiewać go w rzędy rzadsze. Niektórzy z powodzeniem sieją po 2 rzędy blisko siebie na 10 cm. potem odstęp na 40—50 cm. i znowu 10 cm. W ten sposób łatwiej z płużkiem wjechać w owe szersze odstępy między parami rzędów. Nie trzeba się też zbytnio obawiać uszkodzenia roślin przy plewieniu lub obsypywaniu, czy też włóczeniu.

K. M.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. J. Tur. w M. Co do „Thistle“, maszyny do dojenia to jeden z naszych korespondentów pisze nam, że jak na nasze stosunki jeszcze zbyt droga i niepewna a ma jeszcze inne wady. Wkrótce podamy dokładniejszy opis oraz daty. O artykuł o przewodnicach prosimy.

P. M. K. Cień. w U. Postaramy się wkrótce podać odpowiedź wyczerpującą podaną przez fachowca.

Wiadomości handlowe.

Ziemioplody, masło, jaja.

Lwów, 21. stycznia. Pszenica 10·75—11·—, żyto 7·60—7·90, owies 6·80—7·10, jęczmień 6·——6·50, rzepak 11·25 12·—, groch 5·——6·75, wyka 5·50—5·80, bobik 5·50—6·—, hreczka 7·25—7·75, kukurudza 5·30—5·60, chmiel za 56 kg 30—60, koniczyna 32—45, tymotka 17—22, spirytus loco stacye kolei gotowy 15·50—16·—, na termin 14·25—14·75.

Bank rolniczy we Lwowie.

Bochnia, 20. stycznia. Pszenica 10·50—10·80, żyto 8·50—8·80 jęczmień 6·——7·50, owies 6·50—7·—, kukurydza 5·—·—5·80, groch 7·—9·—, fasola 6·——7·75, koniczyna 32·——33·—, ziemniaki 2·40—2·80, słoma 1·40—2. siano 1·40—1.60 Wszystko za 100 kg. Masło 1 kg. 60—80, Jaja kopa 1·35.

Kraków, 20. stycznia. Pszenica 9·60—11·70, żyto 8·——8·60, jęczmień 5·80—7·75. owies 7·50—8.—, wyka ·—, kukurudza 5·50—·—, groch 9—·—, fasola 10·— hreczka 7·50, proso 5·50, bób 5·60, koniczyna ·——·—, ziemniaki 2·50—. siano z koniczu 2·20—240. Wszystko za 100 kg. Masło kg. 90—1·—, jaja kopa 1·50—1·80.

Tarnopol, 18. stycznia. Pszenica 10·80—11·25, żyto 7·40—7·60, jęczmień 5·50—7·—, owies 6·——6·25, kukurudza 5·—, groch 4·50—8·— fasola 7·75—8·25, bobik 5·50—6, koniczyna 33·——38·—.

Przemyśl, 19. stycznia. Pszenica 9—10·50, żyto 7·——7·50, jęczmień 6·50—7·—, owies 6·75—7, proso 6·——8·—, groch 9·—, bób ·———·—, ziemniaki 2·——2·20, siano 1·60—2·—. Wszystko za 100 kg. Masło kg. 85 90·—, jaja kopa 1·35—1·45.

Czerniowce, 17. stycznia. Pszenica 10·40—10·65, żyto 7·——7·15, jęczmień browarny 6·25—7, owies 6·20—6·35, rzepak gotowy 12·75—13, koniczyna czerw. 35—37, kukurudza gotowa 4·75—4·80, na czerwiec 5·15—5·20, cinquantino gotowa 4·90—5, bób 6·50—6·75, groch 6·50—7·50, anyż 24—28.

Wiedeń, 21. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 11·64—11·67, żyto na wiosnę 8·70—8·73, owies na wiosnę po 6·62, kukurudze na maj-czerwiec 5·45 — 5·47, spirytus gotowy kontyngentowy 18·10—18·30.

Bydło i świnie.

Wiedeń, 17. stycznia. Z targu na bydło w St Marx. Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyskich 448, bukowińskich 230, węgierskich 2216, niemieckich 339 sztuk; nadto na targu kontumacyjnym było dnia 15. b. m. 222 sztuk. — Razem było 3555 sztuk wołów opasowych i 926 sztuk bydła innego. Płacono przy słabem usposobieniu za woły galicyjskie średnie 30—36 złr., najlepsze 37—36 złr., za węgierskie średnie 29—35, najlepsze do 39 złr., za buhaje podtuczone 25—31 i pół złr. za 100 kg. żywej wagi.

Wiedeń, 18. grudnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 8.603 sztuk świń, między temi 4.543 świń galicyjskich. Ceny za tuczone świnie węgierskie od 44 do 44 i pół, za galicyjskie młode świnie od 30 do 38 ct. za kg. żywej wagi. Tendencya niezmieniona.

Bochnia, 20. stycznia. Na targ zwierzęcy spędzono bydła 389, świń 729, koni 900 sztuk i płacono bydło 15—20 złr., świnie 35—38 złr. za 100 kg. żywej wagi.

PETZOLD i SPÓŁKA stowarzyszenie zarejestr. z ogranicz. poręką

FABRYKA MASZYN

Inowrocław (ks. Poznańskie) — dyrekcya: Leon Czarliński

polecają

urządzenia fabryk krochmalu i syropu kartoflanego, gorzelni, browarów, tartaków, cegielni, młynów wodnych i parowych, wogóle wszelkich innych
8—26 przedsiębiorstw przemysłowych i fabrycznych.

Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny: Leopold Hermann, Lwów, Gródecka l. 14 a.

NA NALEWKI

„ESPRIT DE VIN — MARQUE D'OR"

alkohol pierwszej próby 97½%

Najwyśmienitszy spirytus, osiągnięty na nowo wynalezionym aparacie uczonego chemika **F. Pampe,** współpracownika sławnego dzieła »Chemia Mausprata«

poleca

c. k. uprz. Rafinerya spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie. 10—13

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litrów.

Wagon nasienia **Łubinu niebieskiego**, doskonałej jakości, mam do sprzedania po cenie **6 złr. 50 ct. za 100 kg.** *Józef Krzysztofowicz, Mondzielówka, ostatnia poczta Podhajce.* 2—3

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Rzeszowie zakupuje w większej ilości **jęczmień i owies do siewu** zdatny i **ziemniaki** w dobrych, wytrwałych, odmianach. — Łaskawe oferty z podaniem ceny, ilości i gatunku ofiarowanego produktu, wnosić należy do biura Towarzystwa w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja.

Ogier kary z gwiazdką na czole, 166 centymetrów wysoki, półkrwi arab., wspaniałej postawy w średnich latach, doskonały reproduktor zupełnie zdrów, chodzi spokojnie w zaprzęgu i pod wierzchem, za mierną cenę do sprzedania. Zgłoszenia pod literami **X. Z.** przyjmuje właściciel poste-restante **Rohatyn**. 1—1

Pyrolinę

jako najlepszy, najtańszy środek do oświetlenia budynków gospodarczych, gorzelń, młynów, tartaków, browarów itp. poleca i utrzymuje na składzie główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny

4-14 *Antoni Kofler*

Lwów, ul. Brajerowska l. 14.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Kurnik Wiązownicki ma do sprzedania kury młode Langshan, bardzo piękne i Wyandoty sztuka po 3 złr., kaczki Peking i Labrador trójka starsza 9 złr., z r. 1897 6 złr., gęsi emdeńskie, trójka 15 złr.

Adres: Zarząd kurnika w Wiązownicy poczta w miejscu. 2—3

Handel herbaty kawy i wina

Jana Stachiewicza

we Lwowie, ul. Teatralna l. 8.

poleca najlepsze gatunki **KAWY**:

		½ kilo zł. ct.
Ceylon	perłowa najprzed.	1 08
„	najprzed. grubo-ziar.	1 12
„	„ średnio „	1 08
„	„ drobno „	— 90
Cuba	„ grubo „	1 —
Jawa złota	grubo-ziarnista	1 08
Mocca	prawdziwa arabska	1 08

Przy odbiorze kawy naraz 5 klg. opuszczam na kilogramie o 4 ct. taniej bez różnicy gatunku, albo odsyłam franco do ostatniej poczty, nie licząc nic za opakowanie.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 2—13

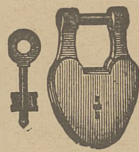
Juchtowe cholewy prawdziwe rosyjskie, z przyszwami z jednego kawałka skóry. **Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnu**, nieodzownie potrzebne obuwie dla gospodarzy wiejskich, wysyła

Ignacy Reder w Wiedniu

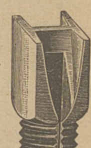
1—12 Mariahilferstrasse 107.

Cenniki gratis i franco.

W oborze zarodowej **Simenthal** mam na zbyciu po przystępnych cenach **26 krów i jałówek cielnych i 20 cielic** w wieku od 6 miesięcy do 1½ roku. — **Jan Sołowij.** Poczta, telegraf, stacya kolejowa: **Kamionka-Lipnik.** 6—6.



Ocyle stalowe H. 100 szt. Nr. 1. złr. 4·50, Nr. 2. złr. 5.



Ocyle ze stalowymi żyłkami 100 szt. Nr. 1. złr. 1·50, Nr. 2. złr. 1·70.

Ocyle zwykłe żelazne 100 szt. Nr. 1. 95 ct., Nr. 2. złr. 1·10.

Kłódki amerykańskie różnych systemów po złr. 1·10, 1·30, 1·50, 1·70, 2, jak wzór po złr. 2·50 i 3, są to najlepsze z dotychczas znanych kłódek.

Kłódki zwykłe dobre od 15 ct. na wszelkie ceny.

Kłódki garniturowe 6 sztuk, każda z osobnym kluczem, a 7-mym głównym, otwierającym wszystkie. Garnitur złr. 2·20 do 5 złr.

Ufnale prawdziwe szwedzkie 500 sztuk Nr. 7. ct. 90, Nr. 8. złr. 1 05.

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny we Lwowie, pl. Maryacki l. 9. Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.